

SKITURING

NIEOCZYWISTY

z Pawłem Kunachowiczem rozmawia
Agnieszka Szymaszek



SKITURING

POCZĄTKOWO WYWIAD MIAŁ DOTYCZYĆ WYBRANEGO REJONU SKITUROWEGO, O KTÓRY CHCIAŁAM CIĘ WYPYTAĆ, JEDNAK SAM ZAPROPONOWAŁEŚ TEMAT, KTÓRY NAWZAŁEŚ „SKITURINGIEM NIEOCZYWISTYM”. CO TO WŁAŚCIWIE DLA CIEBIE ZNACZY?

To wyjazdy w miejsca mniej dostępne i mniej popularne, co wiąże się z ich wyprawowym charakterem. Przy czym nie mam na celu żadnego wartościowania. Proponuję po prostu podział na bardziej popularne rejony typu Haute Route, Silvretta czy inne alpejskie tury oraz na miejsca bardziej odległe, mniej popularne, mniej znane, które wymagają trochę innego przygotowania, więcej sprzętu i logistyki.

PAMIĘTASZ SWOJĄ PIERWSZĄ WYPRAWĘ Z CYKLU SKITURINGU NIEOCZYWISTEGO?

Spitsbergen. To była dla mnie pierwsza tak długa tura – trwała dwadzieścia jeden dni. W ciągu całego pobytu spotkaliśmy dwójkę Norwegów idących w przeciwnym kierunku, poza tym szliśmy sami, nie licząc zwierząt. Po raz pierwszy dotknąłem przyrody, która była w takim samym stanie jak sto czy pięćset lat temu. Nie trafiłem tam na ślad człowieka – żadnego zostawionego zardzewiałego raka, złamanego kijka, rękawiczki, o schroniskach, domkach czy innych elementach cywilizacji nie wspominając. Oczywiście na początku i końcu tury idzie się przez osady ludzkie, ale potem – już trzeciego dnia – mamy wyłącznie dziewiczą przyrodę.

Z JEDNEJ STRONY FASCYNUJĄCE, Z DRUGIEJ – DLA KOGOŚ, KTO UPRAWIA BARDZIEJ „CYWILIZOWANY” SKITURING – TAKIE DWADZIEŚCIA JEDEN DNI BEZ SCHRONISKA I CYWILIZACJI WYDAJE SIĘ TROCHĘ ABSTRAKCYJNE. JAK W PRAKTYCE PRZEPROWADZIĆ TAKĄ WYCIECZKĘ?

Tego typu skitury mają charakter wyprawowy. Mieszka się w namiotach, które trzeba nieść, ewentualnie korzysta się z tych rozkładanych w ramach obozów. Dwa lata temu byłem na Muztagh Ata w Pamirze i tam mieliśmy taki właśnie schemat działania: był namiot bazowy, potem w górnych obozach rozstawiało się kolejne. Cała skitura ma charakter podobny do zdobywania wysokiej góry. Przy czym dzięki nartom można się bardzo szybko i sprawnie przemieszczać

między obozami, nosić sprzęt i jechanie. Z kolei na Denali, gdzie byłem w 2013 roku, namioty ciągnie się za sobą na sankach.

CHCIAŁABYM ŻEBYŚMY WRÓCILI JESZCZE NA SPITSBERGEN. WSPOMNIAŁEŚ O ZWIERZĘTACH. JAKIE SPOTKALIŚCIE?

Takie, które sobie wyobrażamy na północy: białego niedźwiedzia, fokę, renifera. Tura jest nieoczywista również z tego względu, że trzeba tam nosić ze sobą broń, którą wypożycza się na miejscu. Najpierw było śmiesznie, bo uczyliśmy się strzelać. Dla mnie była to jedyna wyprawa, podczas której chodziłem z ostrą bronią, nie mając pozwolenia, nie będąc nigdy w wojsku, bez żadnego przygotowania strzeleckiego.

MAM NADZIEJĘ, ŻE SIĘ NIE PRZYDAŁA...

Nie, ale ponieważ trwał dzień polarny, po skiturze dla rozrywki układaliśmy sobie różne przedmioty, do których strzelaliśmy...

CHODZILIŚCIE NA SKITURY Z BAZY, CZY MIELIŚCIE CODZIENNIE DO POKONANIA NOWY ODCINEK?

Szliśmy trzy tygodnie ciągiem, od miejsca, gdzie ląduje samolot z centrum wyspy do polskiej bazy polarnej i z powrotem. Zrobiliśmy wielką pętlę. Każdy dzień był nowy, fascynujący. Po raz pierwszy znalazłem się w miejscu, gdzie morze, góry i lodowce stykają się ze sobą. Wcześniej znałem to z filmów i zdjęć, potem zobaczyłem takie tereny na Alasce.

JAK WYGLĄDAŁ TRANSPORT?

Mieliśmy dość duże sanki, na których ciągnęliśmy wszystkie potrzebne rzeczy.

SKORO BYŁO TO MOŻLIWE, NA TRASIE NIE NAKNĘLIŚCIE SIĘ NA DUŻE PRZEWYŻSZENIA?

Tam nie ma wielkich przewyższeń – teren ma podobny charakter jak na Alasce. Poza szczytami są długie lodowce, po których się te sanie ciągnie. A kiedy rozbije się namiot, przyjemnie jest sobie podejść na jakąś górę i zjechać.

CO SIĘ DZIEJE W RAZIE WYPADKU, NA PRZYKŁAD GDY KTOŚ SKRĘCI KOLANO? JAK TAM WYGLĄDA WZYWANIE POMOCY?

We wszystkich „nieoczywistych” miej-

scach dostęp do pomocy jest ograniczony. Na Alasce, w Himalajach, Pamirze czy na Spitsbergenie – wszędzie tam trzeba liczyć na siebie, ewentualnie na służby ratownicze, które dotrą nie wiadomo kiedy, albo że będzie ktoś z innych ekip, kto pomoże. Dlatego przed każdą taką turą niezbędne jest szkolenie z zakresu medycyny wysokogórskiej. Staram się, żeby wszyscy, którzy jeżdżą ze mną na wyprawę, taki kurs odbyli. Żeby mieli pojęcie, jak odnaleźć się w trudnych sytuacjach.

MYŚLAŁAM, ŻE TAKIE „SKITURY NIEOCZYWISTE” TO TWOJE PRYWATNE WYPRAWY, ALE Z TEGO, CO MÓWISZ, WYNIKA, ŻE ORGANIZUJESZ TAKIE WYJAZDY RÓWNIEŻ DLA SWOICH KLIENTÓW.

Jeżdżę zarówno z klientami, jak i prywatnie. Jeśli ma się dobrych klientów, którzy przeszli sporo tur w Alpach, mają doświadczenie górskie i chcą pojechać gdzieś dalej – to działa.

OPRÓCZ SPITSBERGENU WYMIENIŁEŚ TEŻ INNE, BARDZO ODLEGŁE MIEJSCA: ALASKĘ, HIMALAJE, PAMIR. MOŻESZ POWIEDZIEĆ COŚ O TYCH SKITURACH?

Każde miejsce jest inne. Orientalny, a jednocześnie dobry na narty jest Pamir. Muztagh Ata to piękna góra – bardzo wysoka i niezwykle atrakcyjna dla skiturowców, bo można zjechać z 7545 metrów. Jej zdobycie wiąże się z podróżą do Kirgistanu i przekroczeniem granicy pomiędzy Kirgistanem a Chinami. Zjazd z Muztagh Ata jest wspaniały – długi i przepiękny, choć panują tu dość niskie temperatury. Najlepszy okres na działalność to początek lipca. Pogoda nie jest zbyt pewna, ale trzyma na tyle duży mróz, że można zjechać w puchach, a nie po betonach. To dość popularna góra wśród skiturowców, zwłaszcza z zachodniej Europy, w miarę bezpieczna lawinowo. To również przepiękny, bezpieczny kraj, bardzo ciekawa podróż do obozu bazowego, przyjaźni ludzie.

Denali – najwyższy szczyt Alaski i Ameryki Północnej – też jest stosunkowo popularny. Dużo osób chodzi tam oczywiście w butach i rakach, również lokalni przewodnicy, ale pojawia się coraz więcej ekip na nartach. Do trzeciego obozu można w za-



sadzie wejść na nartach. Wyżej trzeba pójść już z buta. Ale za to całą długą drogę powrotną można zjechać, i to jest piękne. Jeśli trafimy na dobrą pogodę, czeka nas wielka przygoda. Nikt mnie nie namówi na wejście na Denali i zejście bez nart.

Himalaje – nie weszliśmy na samą górę Mount Kun w buddyjskim regionie Ladak, ale było ciekawie. Jeździliśmy na nartach na wysokości 5500 metrów pomiędzy bazą a pierwszym obozem. Chodzenie na nartach i zjeżdżanie nie jest tam popularne. Szerpowie bardzo się tym emocjonują i nie dowierzają, że się da. Piękną przyrodę i to, co narty dają w górach – szybkość przemieszczania się – można tam docenić szczególnie.

W GÓRACH TYPU LODOWCOWEGO LEPIEJ SPRAWDZAJĄ SIĘ NARTY NIŻ PORUSZANIE SIĘ PIESZDZ?



To zależy od warunków i ułożenia terenu. Jeśli jest zbyt stromo, narty trzeba targać na plecach. Może też być zbyt dużo szczelin na zjazd. Na pewno na tego typu skiturach przydaje się umiejętność jeżdżenia w kilka osób powiązanych liną, a to jest sztuka, którą niewielu narciarzy opanowało. Narty są po prostu megasztywki, co się na wyprawach docenia. Można błyskawicznie przenieść kłopoty i szpej z jednego

obozu do drugiego, a potem w okamgnieniu wrócić. To jest ogromna przewaga tam, gdzie jest śnieg...

WRÓĆMY JESZCZE NA CHWILĘ DO PAMIRU. JAK SIĘ ZJEŹDZA Z SIEDMIOTYSIĘCZNIKA?

Zaskakująco dobrze. Trochę się w głowie kręci mimo aklimatyzacji, ale nie kojarzę innego miejsca, w którym doznałbym na nartach podobnie niesamowitych wrażeń. Jakbym jechał w kosmosie – tak wielka jest przestrzeń, tak gigantyczne pola,

którymi można suszować bez żadnych zjazdowych śladów. Wyobrażam sobie, że ktoś, kto pływa na surfingu i kogo otaczają ogromne fale oraz ocean, ma podobne odczucie ogromnej przestrzeni, jakby tylko dla niego stworzonej. Takiej narciarskiej przestrzeni w Alpach nie ma.

A JAK WYGLĄDA ZJAZD Z DENALI? I JAKIE WARUNKI PANUJĄ TAM DLA SKIALPINISTÓW?



Denali bywa humorzaste. Warunki mogą być różne. Ja miałem akurat świetne, poza dwoma dniami, gdy było bardzo zimno, padał śnieg i była burza śnieżna. Jednak temperatury przez pozostałą część wyprawy były w miarę przyjazne, nie mieliśmy też du-

żego wiatru. Jest tam takie miejsce nazwane „windy corner”, gdzie wiatr wywiewa śnieg i powstaje lód. Czasem trzeba tam wkręcić śruby, żeby zjechać na linie. A my pokonałiśmy ten odcinek na nartach. Przy dobrych warunkach można zjechać naprawdę kawał drogi i mieć z tego wielką przyjemność.

Trzeba mieć dobrą technikę, bo zjeżdża się w tramwaju dwóch lub najlepiej trzech osób powiązanych liną i mających między sobą sanki. Przy trzech osobach pierwsze sanki są pomiędzy pierwszym a drugim zawodnikiem, a drugie i trzecie pomiędzy



drugim i trzecim narciarzem. Ostatni trzyma cały majdan na sobie. Jechanie slalomem w takiej karawanie to niezła przygoda.

Z JAKIMI NAJBARDZIEJ EKSTREMALNYMI WARUNKAMI SPOTKAŁEŚ SIĘ NA WYPRAWACH SKITUROWYCH?

Nadzwyczajne sytuacje wynikają głównie z trudności związanych z przewidywaniem pogody. Są to miejsca odległe, nie ma dostępu do aktualnej i pewnej prognozy, może z wyjątkiem Denali, ale tam znowu trudność związana jest z tym, że komuni-

katy pogodowe podawane są przez radio o 19.00 i często nie ma zasięgu.

Generalnie w wysokich górach, w tych nieoczywistych miejscach, ciężko o dobrą i solidną prognozę pogody. Opierasz się na swoich mniej lub bardziej dokładnych szacunkach i źródłach. Na to nakłada się jeszcze jedno: wysokie góry są znacznie bardziej kapryśne. Wszystkie zjawiska atmosferyczne mają znacznie większą skalę niż w Tatrach lub Alpach. Czy mowa o wyładowaniach elektrycznych, czy burzach śnieżnych, zawsze jest to bardzo mocno odczuwalne.

skala atmosferyczna mają znacznie większą skalę niż w Tatrach lub Alpach. Czy mowa o wyładowaniach elektrycznych, czy burzach śnieżnych, zawsze jest to bardzo mocno odczuwalne.

Miałem trudną sytuację na Spitsbergenie: dopadła nas taka burza śnieżna, że – mimo odległości zaledwie 12–15 metrów pomiędzy mną a kolegą – przestaliśmy się widzieć. Byłem tym mocno przerażony, ponieważ gdybyśmy się nie znaleźli, to ratunkowy biwak mógłby się nam nie udać. Sprzęt był rozdzielony na



dwóch saniach w taki sposób, że w pojedynkę nie dalibyśmy rady zbudować sobie wystarczającego schronienia.

W zasadzie tak było na każdej z moich wypraw: w pewnym momencie pogoda przestała rozpieszczać. A tam nie możesz wycofać się do schroniska, przecze-kać w kucki owinięty w płachtę biwakową czy zjechać pięćset metrów niżej na parking do samochodu.



JAKIE UMIEJĘTNOŚCI WARTO MIEĆ, ŻEBY W OGÓLE MYŚLEĆ O TAKIEJ WYPRAWIE? NIE PYTAM O SAMODZIELNĄ SKITURĘ I JEJ PLANOWANIE, ALE WYJAZD Z PRZEWODNIKIEM. W KONTEKŚCIE SPITSBERGENU MÓWIŁEŚ, ŻE WARTO PRZEJŚĆ SZKOLENIE MEDYCZNE. WSPOMINAŁEŚ TEŻ, ŻE TRZEBA POTRENOWAĆ JAZDĘ NA NARTACH Z LINĄ. CO JESZCZE?

Na pewno takie wyprawy są dla ludzi. Nie jest tak, że skitury wyprawowe są niedostępne, odległe i niemożliwe oraz przeznaczone wyłącznie dla superekstremalistów i wybrańców. Każdy, kto jest dobrym narciarzem, ma kondycję, jest odporny na duże wysokości oraz duże różnice temperatur może brać udział w takim wyjeździe.

Chcę, żeby ludzie, z którymi jeżdżę, mieli doświadczenie w turach alpejskich.

Dobrze, żeby mieli za sobą jedną długą wycieczkę, na przykład Haute Route, wyjście na Mont Blanc ze schroniska Cosmique, masyw Les Écrins albo Monte Rosę, z noclegami w schroniskach, w tym w wysoko położonej Margericie. To daje obraz tego, jak nasz organizm radzi sobie z wysokością. Najlepiej wybrać się tam, gdzie przez kilka dni przebywa się na wysokości, a warunki są bardziej kosmate, co dotyczy również schronisk. Składa się to na

doświadczenie bycia w ciągu. Nie wracanie po każdym dniu do doliny pod prysznic, ale kilkudniowy, narastający wysiłek. Ważna jest też odporność na temperatury. Często w dzień jest gorąco, a w nocy bardzo, bardzo zimno.

Kluczowe jest to, żeby świetnie jeździć na nartach, bo koniecznie trzeba minimalizować ryzyko błędu narciarskiego ze względu na dużą trudność dotarcia ekip ra-

tunkowych. Skręcone kolano albo wywrotka, która wywoła lawinę, mogą okazać się dużym problemem.

ILE CZASU ZAJMUJE SKITURA? NA WYPRAWĘ SKŁADAJĄ SIĘ RÓWNIEŻ TREKKING I KARAWANA...

Jeśli chodzi o Muztagh Atę czy Himalaje, trzeba liczyć cztery do siedmiu dni w jedną stronę od momentu wylądowania na lotnisku. Ten cały *entourage* skitury w odległym miejscu jest bardzo fajną przygodą i najczęściej służy też aklimatyzacji. Jest to na pewno inna jakość niż dojazd do Zakopanego w korku. Karawana to część wyprawy, pozwala poznać specyfikę egzotycznego kraju. Jeśli ktoś lubi góry, przyrodę, ciekawe miejsca i historię, jest to motywujące.

JAKI DOBRAĆ SPRZĘT? CZYM RÓŻNI SIĘ OD TEGO, CO ZABIERAMY NA TYPOWĄ SKITURĘ ALPEJSKĄ?

To jest temat! Zajawiając go jedynie: potrzebny jest cały sprzęt wyprawowy. Puchowe ubrania, cała kuchnia, namioty, solary do ła-

dowania telefonów, aparatów, bardzo skomplikowana apteczka, w której są leki na odmrożenia, wysokość i wiele innych, łączność (w Indiach w rejonach graniczących z Pakistanem zabronione są telefony satelitarne).

NA KONIEC ZADAM TROCHĘ PRZEWROTNE PYTANIE: CZY LUDZIE CHCĄ JEŹDZIĆ NA TAKIE TURY, SKORO MOŻNA ZMARZNAĆ, SKORO W RAZIE SKRĘCONEGO KOLANA DŁUGO CZEKA SIĘ NA POMOC, A POGODA JEST NIEPRZEWIDYWALNA? KIM SĄ TWOI KLIENCI I CZY ZNASZ ICH WCZEŚNIEJ?

Z takimi osobami wcześniej jeździłem, na przykład w Alpy. Wiem, że mają odpowiednie umiejętności, że są dzielne, ciekawe świata i przyjaźnie nastawione – to szalenie istotne podczas wypraw, które trwają miesiąc, a nie tydzień.

Natomiast jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa i przewidywalności: wiesz, najbezpieczniej jest jeździć na wyratkowanych trasach w ośrodku narciarskim w Austrii. Albo siedzieć przed telewizjo-

rem. To kwestia decyzji, jak soczyste ma być nasze doświadczenie.

PAWEŁ KUNACHOWICZ jest międzynarodowym przewodnikiem wysokogórkim IVBV oraz instruktorem narciarstwa alpejskiego. Do swoich najciekawszych przygód górskich zalicza wejścia na Muztagh Atę (7546 m) w Pamirze i zjazd ze szczytu na nartach, wspinaczkę pn.-zach. filarem na Huascaran (6768 m), nie zdobycie po ciężkim boju Artesonraju w Peru, wejście na Lampak I (6300 m) w Himalajach, Denali (6192 m) na Alasce, trzytygodniowy narciarski trawers Spitsbergenu w duecie, wspinaczki w Alpach na pn.-wsch. filarze Les Droites, ścianach Petit Dru, Grand Capucin oraz w Dolomitach na północnej ścianie Cima Grande di Lavaredo i na Marmoladzie. Od 2012 roku jest członkiem zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przewodników Wysokogórskich. Od 2000 roku przebiegł kilkanaście maratonów ulicznych i ultramaratonów górskie na dystansach 53, 70 i 100 kilometrów.

Zdjęcia pochodzą z archiwum Pawła Kunachowicza



D

“

JAK DOPASOWANIE

”



OUTDOOR FOOTWEAR
SINCE 1921



Dopasowanie było i będzie najważniejszym kryterium w wyborze butów trekkingowych.

Hanwag oferuje obuwie, które dopasuje się do każdego użytkownika. Bez względu na to czy macie szeroką czy wąską stopę, problemy z haluksami czy wysokie podbicie, w naszej ofercie znajdziecie model skrojony idealnie pod Wasze potrzeby. Na przykład model Tatra (na zdjęciu), dostępny jest w czterech wersjach w zależności od kształtu stopy.